

# Solidarności Walcząca

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr 3/826, cena 100 zł

Dwutygodnik, wydanie A

29 stycznia - 11 lutego 1990 r.

1990

## DLA RATOWANIA POLSKI

Od początku nie zgadzaliśmy się na rządy z udziałem Komunistów. Polityka rządu Premiera Mazowieckiego budzi nasz wielki sprzeciw:

a) Wspólne sprawowanie władzy z Komunistami - sprawcami narodowych nieszczęść - obraża sprawiedliwość i wypacza sumienie Polaków. Premier współdziała z prezydentem Jaruzelskim, nie odbiera milicji i wojska z rąk wicepremiera Kiszczyka i ministra Siwickiego. Rząd godzi się na uzależnienie od ZSRR, na doktrynę wojenna Paktu Warszawskiego, na nierównoprawne umowy w ramach KWPD, na stacjonowanie wojsk sowieckich w kraju.

b) Gospodarczy plan rządu, przyjęty pod naciskiem banków zachodnich, sypcha w nędzę miliony obywateli. Wprowadza on urynkowienie cen bez rozbicia monopolu i przy zamrożeniu płac. W ten sposób przerywa się zasadnicze w rynkowej gospodarce sprzężenie między cenami i płacami, między pracą a płacą. Inflacja planowana w styczniu na 45%, a w całym roku 1990 na 95% już przekroczyła te granice. Wszystko to prowadzi jedynie do spadku produkcji i stopy życiowej, do cywilizacyjnego cofnięcia.

Nie sposób pogodzić dobra narodu z interesami Komunistów. Co po zaciśnięciu pasa bez gwarancji, że robimy to dla Polski wolnej, solidarnej i niepodległej? Rząd Tadeusza Mazowieckiego nie daje tej gwarancji.

Dla ratowania Polski pilnie potrzeba:

a) Wyznaczenia bliskiego terminu wolnych, proporcjonalnych wyborów do Sejmu i Senatu - najlepiej z wyborami do samorządów terytorialnych.

b) Ustąpienia gen. Jaruzelskiego, moralnego i materialnego rozliczenia nomenklatury.

c) Zahamowania cen na podstawowe artykuły spożywcze, urealniania minimalnych płac i emerytur, obniżenia podatków.

W wypadku zlekceważenia tych postulatów będziemy popierać i ukierunkowywać strajki i społeczne protesty.

Przewodniczący Solidarności Walczącej

16-I-1990 r.

Kornel Morawiecki

Robert Borowik

**Partia** nadal pewnie dzierży trzon władzy, a przemiany przebiegające mają na celu jedynym z zorientowaniem opinii publicznej. Zmiany, które można by uznać za istotne i faktycznie zmierzające do stworzenia demokratycznego państwa, muszą być wymuszone przez społeczeństwo.

Tak jest z przekazaniem na skarb państwa majątku PZPR oraz innych partii i organizacji prokomunistycznych. W styczniu, pod tym hasłem w różnych rejonach kraju miały miejsce akcje protestacyjne. W pikietach oraz okupacji budynków brał udział NYS oraz inne organizacje opozycyjne. Wiele akcji wspomagała Solidarność Walcząca. Dopiero te działania spowodowały utworzenie społecznych Komisji ds. własności majątkowej PZPR-u.

Podczas okupacji jednego z budynków pracownik nie mogący wejść do środka powiedział "To bezprawie. Ten budynek został przekazany naszej organizacji na wieczne użytkowanie".

Pytanie - czy Komuniści przekazali sobie również cały kraj na "wieczne użytkowanie". Jeśli nie to niech odejda do społeczeństwa ma dość ponad 40-stu lat Krzywd i upokorzeń. Jeżeli tak to trzeba będzie ich z Polski wyrzucić.

**SB** Podobnie będzie trzeba walczyć o zlikwidowanie Służby Bezpieczeństwa, która nadal prężnie działa! Czy jednak akcje te przebiegną równie spokojnie? Przecież jak mówią - "SB" to bijące serce partii a bez serca nie można żyć.

**CENZURA** wydaje się być już problemem rozwiązalnym. Niestety, o Zgrozo, w miejsce dawnej formy cenzury rewolucyjnej planuje się wprowadzenie cenzury o charakterze rewolucyjno-represyjnym. Oznacza to, że tym razem wydawnictwo nie trafi przed drukarnię do Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk (który ulega likwidacji), lecz dwa pierwsze egzemplarze trafią do prokuratury. Tam będzie można już zgodnie z prawem podjąć decyzję o konfiskacie całego nakładu. Aby uniknąć strat materialnych wzrosnie znacznie autocenzura.

## CZEGO UCZY NAS SYTUACJA NA ZAKAUKAZIU

### Sytuacja

W chwili, kiedy piszemy te słowa trwa interwencja sowieckich wojsk wewnętrznych w Azerbejdżanie. Po zwycięskich walkach udało się im opanować część republiki. W wyniku sobotniej (20. I) pacyfikacji Baku zginięło od 99 oficjalnie źródła sowieckie/ do 3700 osób /źródła azerbejdżanskie/. Obecni na miejscu dziennikarze piszą o dantejskich scenach, strzelaniu do tłumów seriami karabinów maszynowych, setkach ofiar. Na Zakaukaziu mimo obowiązywania zakazu zgromadzeń odbywają się wielotysięczne demonstracje. Decyzję Kremla o interwencji potępiła Rada Najwyższa Azerbejdżanu i prezydent tej republiki Elmira Kafirowa. Autonomiczna republika nachiczewańska (enklawa Azerbejdżan w Armenii) podjęła decyzję o wystąpieniu z ZSRR /po raz pierwszy w historii imperium/. W poniedziałek 22.01. ponad milion osób wzięło udział w pogrzebie ofiar ataku wojsk sowieckich na Baku. Miasto ogarnięte jest strajkiem powszechnym. Parlament Azerbejdżanu podjął uchwałę o uchyleniu stanu wojennego i zazałał wycofania wojsk interwencyjnych z republiki. W razie niespełnienia tego zadania zagroził przeprowadzeniem referendum w sprawie wystąpienia Azerbejdżanu z ZSRR. Żądania te poparł Kapitanowie ok. 500 zbrojników azerbejdżanskich, którzy zagrozili wysadzeniem swoich okrętów. W stolicy Armenii Erewanie odbył się pogrzeb jednego z przywódców ormiańskiego frontu oporu. Uczestniczyło w nim tysiące uzbrojonych członków oddziałów ochotniczych i zdobywcze transporty opancerzone. 24 stycznia KGB zdobyła siedzibę Frontu Ludowego w Baku i aresztowała przywódców.

Reakcje świata na sytuację w Azerbejdżanie i Armenii są powściągliwe. Zachód, jak pisze Gazeta Wyborcza "respektuje prawo Moskwy do użycia siły". Z krytyką interwencji wystąpiły jedynie państwa arabskie. Tymczasem

### na Zakaukaziu

trwają walki. W konflikcie biorą udział trzy strony: ormiańskie oddziały ochotnicze, azerbejdżanskie oddziały ochotnicze i wojska sowieckie. Każda ze stron walczy z obiema pozostałymi.

Zarówno ochotnicze oddziały ormiańskie, jak i ich azerbejdżanski odpowiednik, są bardzo liczne, zdyscyplinowane, dobrze wyszkolone (dobrodziejstwa obowiązkowej służby wojskowej w ZSRR) oraz dobrze uzbrojone. Dysponują bronią maszynową, przeciwlotniczą, lekką artylerią, smigłowcami i transporterami opancerzonymi. Na stronę oddziałów ochotniczych przeszło już co najmniej tysiąc żołnierzy wojsk regularnych (niektóre agencje mówią o kilku tysiącach). W niedzielę 21.01 na stronę powstańców przeszło 100 kadetów ze szkoły wojskowej w Baku.

Szczególnie zacięte starcia trwają na granicy republik, w Górnym Karabachu, republiki nachiczewańskiej i wokół Koszar w Baku. Lenkoran, przygraniczne miasto azerbejdżanskie już drugi tydzień znajduje się w rękach Frontu Ludowego. Mimo użycia dużej liczby smigłowców i ciężkiego sprzętu fiaskiem zakończyła się próba zdobycia miasta przez sowieckie oddziały interwencyjne. W środę (24.01) interwencja dokonał ostrzału artyleryjskiego okrętów azerbejdżanskich blokujących wejście do portu w Baku przełamując w ten sposób blokadę. Co najmniej kilka okrętów zatopiono.

W Armenii uzbrojony oddział ochotników zdobył siedzibę urzędu spraw wewnętrznych w obwodzie abowskim, powiększając w ten sposób swoje uzbrojenie o transporter opancerzony i kilka katusz.

Ogólnie sytuacja na Zakaukaziu sprawa wyrażenia szachowego pata. Wydaje się, że żadna z trzech stron konfliktu nie jest obecnie w stanie zapewnić sobie całkowitego zwycięstwa. Szczególnie trudna jest sytuacja Ormian i Azerbejdżan ze względu na wolną rękę jaką Zachód dał Moskwie w tej sprawie. Wszystko to

uczy nas, że wszelkie spory graniczne między państwami znieuczonymi przez Moskwę (choć oczywiście nie tylko między nimi) są obecnie bezsensowne. Zauważmy, że to Moskwa ustalała granice uzależnionych od siebie krajów, gra-

(dokończenie na stronie 2)

## Czego uczy nas sytuacja na Zakaukaziu

dołączenie ze strony 1.)

nice najczęściej oczywiście niesprawiedliwe. Powiększyło to potencjał nienawiści do Moskwy. Wywołało też jednak wrogość między jej wasalami, wrogość utrudniającą, a nawet wręcz uniemożliwiającą ich wspólnie przeciw niej działania. Zasada polityki imperialnych władców było zawsze "divide et impera" (dziel i rządź). Władcy ZSRR nie należą tu do wyjątków i trzeba przyznać, że zasadę tę wcielili w życie w stopniu doskonałym.

Zwróćmy uwagę, że ogromny potencjał ludzki (i militarny), który ujawnił się w wojnie między Azerbejdżanem i Armenią mógł być wykorzystany przeciw rzeczywiście ciemniejszyemu obu republik - Moskwie, mógł przynieść im niepodległość.

Mozna przypuszczać, że gdyby nie pogromy Ormian w Azerbejdżanie i Azerów (Azerbejdżan) w Armenii nie tylko zachodnie rządy ale nawet zachodni intelektualiści nie wykazaliby aż takiej dozy głupoty by poprzec sowiecką interwencję. W takim zaś przypadku Moskwa na interwencję nie mogłaby sobie pozwolić, gdyż godziłoby to w jej ogólnostawową politykę i oznaczałoby krach wielkiej operacji dezinformacyjnej pt. "pierestrojka".

Przenosząc zaś to wszystko na polski grunt uzmysławiamy sobie polityczną szkodliwość głoszonych tu i ówdzie żądań rewizji naszych wschodnich granic.

Oczywiście dokonany przez Stalina podział terytorialny był i jest całkowicie bezprawny. Jednak legalistyczne podejście do tej sprawy, choć moralnie usprawiedliwione jest obecnie politycznie infantylne. W

1918 roku polscy meżowie stanu nie żądali granic przedwojennych, choć traktaty rozbiorowe były w świetle prawa między-narodowego także całkowicie nieważne.

Ponadto w nowoczesnym świecie granice tracą na znaczeniu - przestają dzielić narody i wywoływać nieszczęścia (vide - Zachodnia Europa, zwłaszcza akademicki niemalże przykład Alzacji i Lotaryngii, stanowiących przez wieki kość niezgody między Niemcami a Francją). Musimy zdać sobie sprawę, że graniczne spory polsko-litewskie, czy polsko-ukraińskie są na rękę tylko Moskwie. Musimy zrozumieć, że tak jak my mamy prawo żądać poszanowania dla naszych granic, tak mają do tego prawo Litwini i Ukraińcy. Musimy wreszcie uzmysłowić sobie, że w interesie Polski leży uznanie obecnego granicznego status quo, i pogodzić się z tym faktem.

Mamy zresztą nadzieję, że cała powyższa pisanina jest całkowicie zbędna, że graniczne resentymenty, to tylko nie liczący się margines polskiego życia politycznego, że wszyscy doskonale rozumiemy, iż Litwini i Ukraińcy nie są naszymi wrogami, a wręcz przeciwnie naturalnymi sojusznikami w walce z sowiecką dominacją. Te optymistyczne prognozy potwierdza fakt udziału wszystkich liczących się wrocławskich ugrupowań politycznych w wiecu z okazji 72 drugiej rocznicy odzyskania niepodległości przez Ukrainę i owacją jaką wrocławianie zgromadziło jego ukraińskim organizatorem. Stara to prawda, że

**gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta. A tak się jakos składa na tym świecie, że tym trzecim jest prawie zawsze Związek Sowiecki.**

Redakcja

## Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy

22 stycznia w 72 rocznicę odzyskania niepodległości przez Ukrainę odbyły się na całym świecie demonstracje organizowane przez ukraińskie organizacje niezależne i emigracyjne.

Po raz pierwszy od II wojny światowej odbyły się one także w Polsce: we Wrocławiu, Gdańsku, Warszawie, Katowicach, Lublinie i Białymstoku.

We Wrocławiu i Gdańsku ukraińskich organizatorów manifestacji wsparła technicznie SW.

Tego samego dnia zawarte zostało porozumienie o współpracy między Ukraińskim Związkiem Studentów z Kijowa i Akcją Studencką SW "Kontra". Współpraca ta ma na celu zbliżenie między naszymi narodami i wspólną walkę z komunizmem o wolność i solidarność.

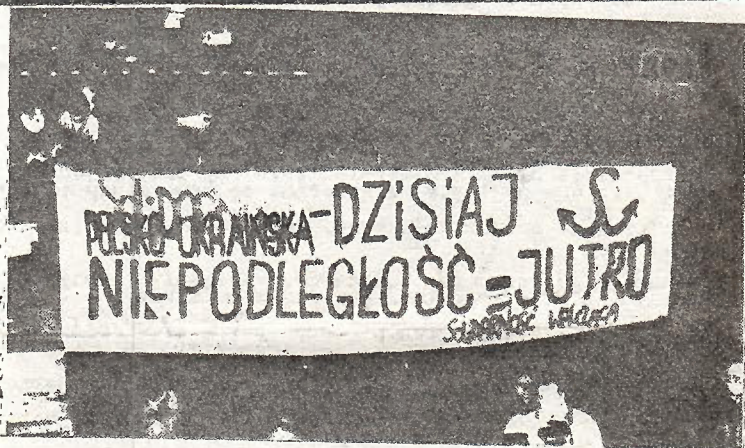


Foto: ARSW "Bez pudrowi"

Pyt: Jak ocenia Pan teraźniejszość i perspektywę "Solidarności", patrząc na nią jako na związek zawodowy, ruch społeczny i jako na pewną ideę?

J.W.: Zaczne może od końca. Najmniej ucierpi na obecnych posunięciach szefów NSZZ "Solidarność" jej legenda, mit, jej idea. Po pierwsze, dlatego, że jest ona niejako ponad aktualnymi układami i podziałami, a po drugie - funkcjonowanie legendy często nie jest uzależnione od rzeczywistości historycznej - Ordon wcale nie musiał wysadzać się w powietrze ze swoją redutą, by wytworzyła się w społeczeństwie, która już chyba, legenda o bohaterskim Ordonie.

Jako ruch społeczny "Solidarność" skończyła się, ponieważ wyemancypowała już z siebie tych ludzi, grupy i organizacje, które mogła wyemancypować. "Solidarność" AD 1990 nie jest w stanie kreować nowych mózgów, nowych wybitnych postaci.

Zmieniła się diametralnie rola "Solidarności" jako związku zawodowego pracowników. Obecnie ten "związek zawodowy" służy do paacyfikowania, tłumienia nastrojów, do przekonywania o konieczności "czekania", "spokoju", zamiast bronić pracowników i walczyć o poprawę jego położenia. Niedawno utworzona została Federacja Polskich Pracodawców z sen. Machalskim na czele - jest to fasadowa organizacja, która ma udawać autentyczną reprezentację polskich pracodawców. Została ona spreparowana na użytek wewnątrzkrajowy i zagraniczny. Tworzą ją działacze, którzy dotychczas znani byli jako przedstawiciele świata pracy. Obecnie nic nie stanie na przeszkodzie w zorganizowaniu w niedługim czasie "porozumienia" między reprezentacją

## "Na likwidację komunizmu patrzę tak jak na sekularyzację Zakonu Krzyżackiego"

(Rozmowa z Janem Waszkiewiczem - działaczem polityczno-gospodarczym)

pracodawców (PFP powiązanych z OKP), a reprezentacją pracowników (NSZZ "Solidarność", również powiązanych z OKP). Wytrącił to miecz z ręki radykalnym członkiem dzisiejszej "Solidarności".

Pyt: Zbliżają się wiosenne wybory samorządowe. Czy w związku z tym przewiduje Pan jakiś wewnętrzny przełom lub metamorfozę systemu?

J.W.: Wybory do samorządów będą wygrane przez OKP w sposób zdecydowany, przy stosunkowo niskiej frekwencji (ok. 40%). Rządu Mazowieckiego nie stać na dokonanie spektakularnych gestów w dziedzinie społeczno-gospodarczej, ma natomiast taką możliwość w sprawach natury politycznej. Takim spektakularnym posunięciem są m.in. wybory samorządowe. Nie rozładują one jednak napięcia społecznego i wkrótce będą musiały nastąpić kolejne gesty polityczne, np. zastąpienie Jaruzelskiego Wałęsą na stanowisku prezydenta, lub zapowiedź przeprowadzenia wcześniejszych wyborów parlamentarnych. Tego rodzaju posunięcia służą więc raczej rozładowaniu napięcia, a nie rzeczywistym i głębokim przemianom.

Pyt: Wkrótce odbędzie się zjazd PZPR. Spodziewac się można zmiany taktyki Komunistów...

J.W.: PZPR nie jest dla mnie partia Komunistów lecz partia oportu-

nistów. Bardzo możliwe, że partia ta rozwiąże się na najbliższym zjeździe, żeby jeszcze bardziej zdezorientować społeczeństwo w rzeczywistości układzie politycznym. Pod koniec XX w. sztyd komunizmu jest już krepucjany. Należy zatem usunąć to co aktualnie przeszkadza w realizacji celów, i nie jest to jakas polska, indywidualna droga aparatu partyjnego PRL, lecz działanie skorelowane z polityką innych państw bloku, na czele, oczywiście z ZSRR. Na likwidację komunizmu patrzę tak jak na sekularyzację Zakonu Najświętszej Marii Panny, znanego u nas pod nazwą "Krzyżaków". W pewnym momencie historii ideowa i polityczna formuła stała się anachroniczna, blokująca rozwój - zdecydowano się wobec tego na sekularyzację i zrezygnowano z państwa mało prężnego, ideologicznego - nowoczesne państwo świeckie.

Pyt: Jak więc w takim układzie miałyby wyglądać struktura władzy?

J.W.: Zrzucena zostanie zewnętrzna powłoka, krepucjane mechanizmy, a pozostanie cały szereg powiązań nomenklaturowych o charakterze półmalfijnym. Być może ten układ wypelni jakas nowa konfiguracja aparatu PZPR oraz funkcjonariuszy MO i SB. Bada to w dużej mierze układy nieformalne, które jednak pozwolą kontrolować społeczeństwo, jak i ciągnąć zyski z licznych, niekoniecznie uprawomocnionych, przywilejów.

W dniach 16 - 19 stycznia br. zastąpiali górniczy Kopalni "Victoria", "Thorez" i "Wałbrzych" w Wałbrzychu oraz pracownicy Zakładu Robot Górniczych Wałbrzych.

### Przyczyny strajku

W ramach porozumienia podpisanego po obradach "okrągłego stołu" ustalono, że średnie zarobki w przemyśle wydobywczo-węglowym winny wynieść dwukrotnie średnie w pozostałych gałęziach przemysłu. Postulat ten nie został spełniony, a wręcz przeciwnie stosunek płac pogorszył się na szkodę górników osiągając przy styczniowej wypłacie ok. 1,4 do 1. Sytuację pogarsza dodatkowo fakt niskich wynagrodzeń górników za tzw. czarne dni /tzn. od poniedziałku do piątku, co wynika z celowej polityki zmuszania górników do pracy w soboty i niedziele opłacanej wyżej niż w dni "czarne".

Dodatkowym czynnikiem przyspieszającym konflikt, był sposób rozwiązania Przedsiębiorstwa Eksploatacji Węgla (PEW-wy). Zamiast pełnej likwidacji tej zniechęconej przez górników struktury pośredniej, powołano nową w okrojonym składzie osobowym, a resztę personelu PEW rozdzielono przymusowo pomiędzy Kopalnie.

Nastrojów nie polepszała świadomość, że mimo dużej podwyżki cen węgla, Kopalnie są niedochodowe a na dodatek z wypowiedzi min. Kuronia wynikało, że rozważa się zniesienie /lub wykuczenie/ przywilejów wynikających z karty górnika. W tej sytuacji nie może dziwić fakt, że po otrzymaniu wypłaty w dniu 15.01.90 w dniu następnym na rannej zmianie stanęły 3 Kopalnie wałbrzyskie wraz z nimi Zakład Robot Górniczych.

### Przebieg strajku

Strajk rozpoczęli górnicy z Kopalni Thorez. Następnie do strajku przystępowały kolejne szyby w innych Kopalniach. Był to klasyczny przypadek strajku spontanicznego. Załogi wyłoniły od razu spośród siebie Komitety strajkowe oddzielne na każdym szybie. Miały one charakter przedstawicieli załóg a nie związków zawodowych. Postulaty wysunięte przez strajkujących były chaotycz-

ne, ale wszędzie powtarzał się problem oparcia płac o porozumienie "okrągłego stołu". Pozostałe postulaty miały charakter ekonomiczny bądź organizacyjny. Nie było w ogóle postulatów politycznych.

Pierwsze rozmowy z kierownictwem Kopalni odbyły się w Thorezie. W końcowej fazie wzięły w nich udział delegacje RKW NSZZ "Solidarność" Wałbrzych z Jerzym Langerem i Wrocław z Krzysztofem Wojtyło. Byli też przedstawiciele OPZZ oraz Zw.Zaw. Pracowników Nadzoru, Dyrektora, przedstawiciele NSZZ "S" i

## Strajk wałbrzyskich górników

Zw.Zaw. Nadzoru parli do zawieszenia strajku i wysłania delegacji do Warszawy na rozmowy w Ministerstwie Finansów i Przemysłu. Naciski na komitet strajkowy w Thorezie ze strony ww. ciał odnosiły skutek, natomiast strajkująca załoga odrzuciła na burzliwym wiecej propozycję zawieszenia strajku, przy czym wzmogło to i tak nieprzychylny stosunek do Zw.Zaw. /łącznie z Solidarnością/ i pozbawiło związki możliwości dalszego wpływu na bieg wydarzeń. Chaos i brak organizacji w początkowej fazie strajku oraz czyniąca zamęt w głowach postawa dyrektora i Zw.Zaw. spowodowała, że wysłanym na rozmowy do Warszawy delegatom strajkujących nie określono zakresu ustępstw i sposobu uzgodnienia porozumienia ze strajkującymi załogami oraz ich formalnego statusu względem Komitetów strajkowych.

Po załamaniu się prób wygaszenia strajku powołany został Międzyzakładowy Komitet Strajkowy złożony z przedstawicieli poszczególnych Kopalni. Przewodniczącym wybrano Jana Ziębę - działacza "S" z KWK "Victoria". Doradcami zostali Aleksander Nakwicz /przewodniczący "S" w PKS Wałbrzych/ oraz Wojciech Mysiecki /przedstawiciel SW/. MKS uporządkował organizację strajku, przyjął regulamin strajkowy oraz ustalił zasady prowadzenia niezbędnych prac zabezpieczających Kopalnię przed szkodami.

Wysłane teleksami do Warszawy dokumenty założycielski MKS oraz uporządkowane postulaty spowodowały z jednej strony czasowe zamieszanie Ministerstwa po stwierdzeniu, że w powstałym MKS nie ma delegatów na rozmowy w W-wie, przerwało rozmowy, z drugiej jednak strony pozwoliło później prowadzić w miarę rzeczowe rozmowy /delegaci pojechali z kilkoma zbiorami postulatów z poszczególnych Kopalni a nawet szybów/. Celem przełamania formalnego impasu w rozmowach, MKS podjął decyzję, kierując się poczuciem odpowiedzialności, że uznaje delegatów wysłanych do W-wy za kompetentnych do reprezentowania MKS, mimo że zdawał sobie sprawę, że przestaje tym samym posiadać realny wpływ na ostateczny kształt porozumienia.

Po zawarciu porozumienia przez delegatów w W-wie, MKS na plenarnym posiedzeniu uznał, że porozumienie nie spełnia postulatów ani oczekiwań strajkujących załóg, ale alternatywa jest kontynuacja strajku bez perspektyw na jego zakończenie. Czynnikiem istotnym była też wojna psychologiczna wydana strajkującym przez środki masowego przekazu /rządowe, partyjne, solidarnościowe i

rozgłośności zachodnie/. Stracha Bezpieczeństwa prowadziła stały podstęp "na żywo" rozmów MKS oraz takie działania jak wysyłanie fałszywych teleksów, blokowanie teleksów i telefonów do i z MKS, rozpuszczanie wśród załóg fałszywych informacji. Przesadziły jednak warunki technologiczne w Kopalniach wałbrzyskich. Przedłużanie okresu przerwy w eksploatacji groziło nieodwracalnymi zniszczeniami w infrastrukturze wydobywczej Kopalni ze względu na specyficzne warunki geologiczne. W głosowaniu jawnym podjęto decyzję o zakończeniu strajku 10 głosów "za" i 1 wstrzymujący się.

Załogi z najwyższymi oporami i często bez przekonania kończyły strajk w poczuciu przegranej i w poczuciu, że nie mają obecnie żadnej wiarygodnej reprezentacji. Niektórzy płakali. Składano Książeczki przynależności zwyczajowej.

Strajk Kopalni wałbrzyskich winien być przedmiotem poważnych analiz ze strony rządu i Związków Zawodowych /szczególnie NSZZ "S", bo odnosi się wrażenie, że od OPZZ górnicy niczego nie oczekują/. Kontynuowanie przez gremia kierownicze "S" polityki wygaszania protestów załóg i dezawuowania strajków jako spisku betonu partyjnego z siłami anarchistycznymi prowadzi jedynie do spadku autorytetu "S" i grozi tym, iż pracownicy uznają, że nie mają wiarygodnej siły zorganizowanej, która broniłaby ich interesów.

### Inne informacje

1. Strajkującym załogom pomoc merytoryczną i organizacyjną udzielił również eksperci z Ruchu Wolnych Demokratów oraz z Ruchu Alternatywnego Myslenia.
2. Komisje Zakładowe NSZZ "S" z KWK Victoria, Wałbrzych oraz z ZRG W-ch udzieliły strajkującym załogom swego poparcia a działacze z tych Komisji brali czynny udział w organizowaniu i kierowaniu strajkiem.
3. SW wspomogła strajkujących w druku i rozpowszechnianiu informacji oraz poparła postulaty strajkowe.
4. Strajk i postulaty poparła KZ NSZZ "S" KGHM Lubin.
5. MKS nie nawiązał stałej łączności ze strajkującymi załogami górnictwa z Zagłębia oraz nie uzgodnił z nimi zakończenia strajku. Był to najważniejszy błąd MKS.

(Opracowanie redakcyjne na podstawie "Oceny strajków wałbrzyskich" sporządzonej przez doradcę strajkujących Wojciecha Mysieckiego dla górników i pracowników biorących udział w strajku).

Haniebną rolę w czasie strajków odegrały środki masowego przekazu przypominając najlepsze czasy Komunistycznego monopolu informacyjnego. Rządowe środki przekazu /np. TV - szczególnie wrocławską/, Gazeta Wyborcza oraz będące na usługach Koalicji rządowej Radio Wolna Europa dały popis przeliczeń i groźnych w skutkach kłamstw. Np. w audycji "Rozmaitości" wrocławska TVP podała, że strajk organizuje i prowadzi SW. Gazeta Wyborcza podała w dn. 17 stycznia, że Kopalnie wałbrzyskie przerwały strajk, gdy on trwał w najlepsze. Korespondent RWE - Maciej Horawski informował o strajku w Wałbrzychu na podstawie wiadomości z RKW Wałbrzych, gdzie obowiązywała teza, że strajk jest manipulowaną prowokacją polityczną ze strony SW.

red.

Pyt: Co Pan ma na myśli mówiąc o powiązaniach nieformalnych?

J.W: Na przykład powiązania rodzinne, znajomości osobiste, wspólne płaszczyzna działania, czy wspólne interesy. Tego typu więzi pozwoliły zapoczątkować rozmowy "okrągłego stołu" - przy ich zorganizowaniu sporą rolę odegrało środowisko skupione wokół "Konfrontacji", M. Gulczyński, jeden z promotorów "okrągłego stołu", jest jednocześnie aktywnym działaczem partyjnym i bliskim kolegą Kuronia. Takie nieformalne układy sprawdziły się w latach 1986-89, czemużby więc nie miały stanowić podstawy działania w nadchodzącym okresie. Jest rzeczą gustu nazywanie dzisiejszego modelu władzy "komunizmem", "socjalizmem" czy inaczej. Ja w tym nowym, tworzącym się modelu bynajmniej nie gustuję.

Pyt: Czy w tym dość pesymistycznym obrazie naszej rzeczywistości widzi Pan rolę SW i innych niekonstruktywnych organizacji? Co Pan sądzi o planowanych nowych formach działania SW - myśli tu przede wszystkim o jawnych klubach "Wolni i Solidarni"?

J.W: To co się robi, nigdy nie jest bez znaczenia. Wierzę, że każdy człowiek może dużo dokonać, a tym bardziej organizacja. Zresztą im więcej form działania tym lepiej. Nigdy nie wiadomo, kto będzie miał ostatecznie rację. Trzeba próbować na różne sposoby docierać do świadomości ludzi. W takim kontekście widzę przyszłość klubów i całej waszej organizacji. Upредить chyba standardowe pytanie o możliwość doświadczenia drogą dzisiejszych przemian do demokracji. Wieloznaczność tego terminu jest bardzo szeroka, ale uważam, że być może jeszcze za mojego życia dotrzemy do tego co ja uważam za demokrację.

## "Solidarność" 80

13 stycznia '90 odbyło się w Auli Politechniki Wrocławskiej Kolejne spotkanie Porozumienia Na Rzecz Przeprowadzenia Demokratycznych Wyborów w NSZZ "Solidarność". Obrady otworzył prowadzący spotkanie sekretarz Porozumienia - Jerzy Przystała z Wrocławia, który krótko podsumował dotychczasowy dorobek tego forum. Dyskusja, która potem nastąpiła była przede wszystkim próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie czym ma być Porozumienie - "sumieniem Solidarności" czy zaledwie nowym związkiem? Zwolennikami tej ostatniej koncepcji są działacze Pomorza Zachodniego, Śląska i Warszawy.

Na stronie czwartej prezentujemy fragment opracowania Leszka Żołyńskiego (Cuprum - Wrocław). Było to jedno z ciekawszych wystąpień na tym forum.

# "Solidarność" a rozszerzanie obszaru nędzy

Musimy zaakceptować fakt ogłoszenia bardzo różnych, w tym skrajnie odmiennych ocen, co do dalszego obniżania poziomu życia. I tak np. inaczej patrzy na przewidywane przez ministra Kuronia rozszerzenie się nędzy emerytów z wysoką emeryturą, a inaczej biedny rencista, na dodatek opalający mieszkanie węglem za 200 tys. zł. za 1 tonę. Inaczej ten problem widzi pracujące małżeństwo z dziećmi już samodzielnie, a inaczej małżeństwo dzieci jeszcze utrzymujące, zwłaszcza wielodzietne. Jeszcze inaczej ustosunkuje się do tej sprawy rodzina utrzymująca osoby niepełnosprawne i niepełnozdolne do pracy. A matki samotnie wychowujące dzieci? Zupełnie inaczej zareagują liberałowie, wg których "Prawdziwa wolność to jest możliwość zdechnięcia z głodu na ulicy." - (cytuje za ich pismem "Stanczyk" nr z 1989r.).

Stanowisko już zajęli posłowie i senatorowie otrzymujący miesięczną dietę w wysokości dwukrotnej średniej pensji krajowej plus pensję z zakładu pracy. Wszystko to znakomicie obrazuje powiedzenie, że "punkt widzenia zależy od punktu siedzenia".

Jak w tym wszystkim ma się zachować Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność", aby zachował wiarygodność, odpowiedzialność, swoje związkowe oblicze - ale zarazem swój proroformatorski i patriotyczny charakter? Czy można to wszystko pogodzić? Jednoznacznej odpowiedzi Kierownictwo Związku nie daje. A przecież głowy w piasek chować nie można, gdyż paragrafy 6 i 7 Statutu wszystkie w/w problemy ujmują jako cele Związku. Tak więc trzeba wyjść od obowiązków określonych w Statucie oraz bardzo ważnego zapisu w Programie uchwalonym przez I KZD w 1981 r., który stwierdza, że "Solidarność" określać swa dążenia czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej". Jeżeli tylko środowiskom lewicy laickiej nie udało się wyznaczyć z naszej świadomości tego postanowienia programowego "Solidarności" to sprawa staje się zupełnie jasna: Statut mówi, o jakie cele powinniśmy zabiegać, a Program - w oparciu o jakie wartości i zasady działać oraz zajmować stanowisko.

Od czego włączyć zacząć ma Związek?

Przed wszystkim NSZZ "Solidarność" musi wezwać rząd do twardych negocjacji, celem wspólnego przyjęcia na najbliższy, najtrudniejszy okres, poziomu życia, zwłaszcza rodzin, którego rządowi obniżyć nie wolno. Równocześnie trzeba określić poprzeczkę rozszczeniową Związku, powyżej której "Solidarność" sięgać też nie wolno. W ten sposób określić chyba możnaby przedział, w którym poruszać się będzie, a nawet wzajemnie bezpiecznie zderzać, zarówno "Solidarność" jak i Rząd. Żeby ten przedział określić, trzeba wskazać poziom ustawienia górnej poprzeczki dla Związku oraz dolnej dla Rządu. Określić to można chyba tylko w jeden sposób - poprzez rzeczywiste wyliczenie minimum socjalnego w powiązaniu z dochodem przypadającym na jednego członka rodziny. Zauważyć tu należy, że społeczeństwu nie podaje się do wiadomości własne minimum socjalnego, oczywiście, że w tym najtrudniejszym okresie w sposób szczególny muszą być osłaniai i chronione przez Państwo:

a/ rodziny wielodzietne i z osobami niepełnosprawnymi i niepełnozdolnymi do pracy oraz matki samotnie wychowujące dzieci

b/ najubożsi emeryci i renciści.

Podstawowym założeniem powinno tu być przyjęcie, że żadnej polskiej rodzinie nie może zabraknąć środków na utrzymanie dzieci, że żadnej reformy nie można przeprowadzić kosztem degradacji materialnej rodziny i jej dzieci. Podkreślić należy, że rodzin wielodzietnych jest w Polsce mało. W sytuacji dramatycznie niskiej dzietności polskich rodzin, grożącej wymieraniem Narodu - rodziny takie muszą być szczególnie chronione przez Państwo i cieszyć się należnym szacunkiem.

Zwracam uwagę, że nie jest możliwe dłuższe utrzymanie tzw. spokoju społecznego w warunkach, gdy umiarkowanym i zrozpaczoną rodzinom zabraknie środków na utrzymanie domu, oraz na fakt, że nawet społeczeństwa "dziki" w sytuacjach najtrudniejszych szczególnie chronią te własne grupy. Jest to, w tym najtrudniejszym okresie, tym bardziej obowiązkiem - a nie laską - Państwa i społeczeństwa uważającego się za cywilizowane i chrześcijańskie. Nie mogą również

zacierać się w świadomości "Solidarności" nasze docelowe zasady polityki Kł. Płac, o które będziemy musieli się upominać, a które Katolicka nauka społeczna ujmie jako "rodzinną płacę życiową", tj. płacę która wystarczałaby na utrzymanie pracownika i jego rodziny i zwalniania matki od konieczności poszukiwania pracy poza domem.

W omawianym temacie należy wyraźnie rozgraniczyć dwie sprawy, często ze sobą niesłusznie utożsamiane. Mianowicie, czym innym z natury rzeczy, są akcje charytatywne - składają się z szlachetnych, godnych poparcia i rozwijania, a czym innym program osłony najsłabszych, będący elementem polityki socjalnej państwa. Jest oczywiste, że działalność charytatywna nie jest w stanie i nie może zastąpić jasnej, metodycznie prowadzonej i programowej polityki socjalnej państwa. Tymczasem w srodkaach masowych przekazu podnosi się najczęściej akcje charytatywne. Dla mnie niezrozumiałymi są telewizyjne występy ministra Kuronia, w których mówi o swoich więzieniach, krytykach papierosach, Komitetach rodzicielskich. Przecież jest on ministrem spraw socjalnych i o tych programach powinien najwięcej - wg. mnie - mówić.

Państwowa Kasa jest pusta, nie ma pieniędzy na szczególną osłonę, wszystkich traktujemy równo - to słowa często słyszane. Jeżeli naszemu Związkowi udowodni się ponad wszelką wątpliwość, że handel zagraniczny jest już prowadzony opłacalnie, że nie łożymy na zbrojenia i tzw. bezpieczeństwo zbiorowe, gdy gospodarka umiera, jeżeli państwo rozbije wreszcie monopole, gdy wreszcie prawnie zabroni się funkcjonowania partiom politycznym w zakładach pracy, uczelniach, w administracji, wojsku, milicji i prokuraturze, gdy już uchwalą się demokratyczna ordynacja do najbliższych wyborów do Sejmu i Senatu, gdy jednym słowem wolność i demokrację umocuje się w pełni prawnie - co jest warunkiem powodzenia głębokich reform gospodarczych - to wówczas można powiedzieć - DOBRZE. I wówczas proponuję prawne opodatkowanie nas wszystkich pracujących, w wysokości np. 0.5% od dochodów - właśnie w imię solidarności z najsłabszymi - w imię dobra wspólnego.

Leszek Zołyniak

## Radykal Wałęsa

(...) Zmiany następują w tempie, które nie rokuje szans skutecznego i szybkiego wprowadzenia. Nie widzę więc innego wyjścia, jak zwrócić się do Sejmu i rządu RP o zdecydowane przyspieszenie terminu wyborów do samorządów lokalnych".

Gdańsk 15.01.1990 r.  
/ GW nr 13(180) z 16.01.1990 /  
"zdaniem Wałęsy (...) Rosjanie powinni wykazać dalekowzroczność i wycofać swoje dywizje (z Polski - przyp. red.SW) do końca roku". - "Dajcie nam dowody swojej dobrej woli, wyprzedzajcie zdania (...)"  
/ GW nr 16(183) z 19.01.1990 /

"Dziś żądanie wolnych wyborów jest demagogia" - Adam Michnik /Spotkanie Michnik-Kwasniewski w Poznaniu - relacja TV z 20.01/

"(...) poseł Litynski powiedział że działania na rzecz szybkiego wyprowadzenia wojsk sowieckich z Polski uznaje za prowokację".  
/ Niezależne Słowo nr 4/1990 r. /

## Z cyklu: Polskie Orły



Na którą głowę korona?

## Demonstracja FMW

Na godzinę 14 w sobotę 20 stycznia br. FMW Wrocław zapowiedziała demonstrację wrod hasłem ukarania morderców Roberta Możejki.

Niefortunnie wybrany, naszym zdaniem termin manifestacji sprawił, że na Świdnicką przybyło tylko kilkadziesiąt osób, zaś w późniejszym pochodzie wzięło udział ok. 30. Intencją organizatorów było zakończenie manifestacji pod pomnikiem wdzięczności MO i SB na rondzie przy ul. Powstańców Śląskich. W rejonie tego miejsca zgromadzono znaczne siły MO, SB i ZOMO, które były zdecydowane bronić "swojego" pomnika. Wobec rażącej dysproporcji sił manifestacja została rozwiązana przed dotarciem do celu. Do starć nie doszło.

Robert Możejko - ur. w 1964 - członkiem FMW z Ketrzyna. 31 maja '89 został zatrzymany przez funkcjonariusza RUSW w Ketrzynie A. Stypnińskiego. Tego samego dnia wieczorem zatrzymany został ponownie za wznośzenie okrzyków "Precz z Komuna". Milicjanci wypychają go do milicyjnej nysy i tu ślad po Robertcie ginie. Trzy dni później wyłowiono go martwego z jeziora w Ketrzynie. Sekcja zwłok wykazała wiele śladów pobicia. Nie wykryto alkonolu we krwi a lekarz wykłuczył także możliwość utonięcia. SB próbowała wcześniej zmusić Roberta do współpracy. Obecnie MO wraz z prokuraturą rejonową starają się zatuszować sprawę i zastraszyć matkę ofiary.

Dziękujemy: "RYDZ"- 1000\$, SW Londyn- 50\$, Andrzej-przewóz.

Korespondencje do redakcji prosimy kierować na adres przedstawiciela SW Wojciecha Mysieckiego, ul. Śniegockiego 29, 52-414 Wrocław, tel. 61 03 89.

SW nr 3/226 zam. 25.01.1990r. Wydaje Ag. Inf. SW Nakład 20000